

Huna – tajemna wiedza Kahunów

23 lipca 2018

Czym jest huna? Tę nazwę nadał Max Freedom Long przedsiębiorca zajmujący się magią na Hawajach.



Max Long twierdził, że podczas pracy w jednej z hawajskich szkół przez przypadek zetknął się z miejscowymi praktykami magicznymi. Następnie w celu bliższego ich poznania i wyjaśnienia spędził znaczną część życia na poszukiwaniach specyficznego języka owej wiedzy magicznej.

W 1945 r. ufundował on „Huna Fellowship” a od roku 1948 zaczął publikować serię książek na ten temat. Opisuje w nich wiele przypadków praktycznego wykorzystania huna jak i pokazuje w jaki sposób można się nauczyć części magicznych praktyk.

Wiele osób uznaje Hunę jako podstawę, najstarszą religię, której elementy można znaleźć we wszystkich religiach świata. W ramach Huny istnieje rodzaj systemu opisowej psychologii człowieka, który przypomina psychoanalizę. Zgodnie z jego założeniami człowiek składa się z ku (serce, ciało, podświadomość), lono (umysł lub świadomość) i kane (duch lub Nadświadomość). Huna uczy człowieka jak zachować harmonię między nimi.

Według założeń Huny Kahuni używali magii do widzenia na odległość, uzdrawiania, chodzenia po ogniu i lawie, wskrzeszania zmarłych, przewidywania i zmieniania przyszłości, jeżeli była zła, czytania w myślach, kontrolowania pogody i zwierząt, itp.

„Huna” w języku hawajskim znaczy „tajemnica”. Zgodnie z opinią niektórych antropologów, specjalistów od kultury hawajskiej słowo to nie było przez samych etnicznych Hawajczyków używane jako nazwa ich religii. Wywodzi się ono prawdopodobnie od słowa „kahuna”, którym Hawajczycy określali osoby posiadające znajomość jakiejś ważnej „tajemnicy”. Słowo kahuna oznaczało strażnika tajemnicy („ka” – strażnik, „huna” – tajemnica). Do osób nazywanych „kahuna” zaliczano znachorów, osoby duchowne, sędziów a nawet budowniczych łodzi, gdyż wg dawnych Hawajczyków do wykonywania pewnych czynności należało posiadać umiejętność gromadzenia i kierowania pewną „mocą duchową” czy „psychiczną” określaną jako mana. Wg Longa mana to energia życiowa, podobna do energii określanej w Chinach jako chi.

System Huny można określić pewnymi podstawowymi zasadami.

Ike – świat jest taki, jaki myślisz, że jest

Pierwsza zasada mówi nam o wielkiej subiektywności świata. Wyobraź sobie, że świat dla każdego jest całkiem inny. Możemy patrzeć na to samo, a dostrzegać dwie zupełnie różne rzeczy. Możemy być w tym samym miejscu, a odczucia mogą być zupełnie inne. Żyjemy w innych światach zbudowanych na subiektywnych wyobrażeniach. Budujemy swój obraz świata na własnej iluzji (mayi).

Nasze światy mogą być podobne, a to dlatego, że nasze wyobrażenia są podobne. To podobieństwo bierze się z podobnych procesów wychowawczych. Ludzie z tej samej kultury mają podobną mentalność, ich świat wygląda podobnie. Ludzie z innej

kultury mogą mieć zupełnie inne światy. Dociekliwi mogą się dopatrzeć w tym przyczyn różnic między krajami. Nic nie jest stałe. Wszystko zależy od tego, jak myślisz o danej rzeczy. Ktoś powie: No jak to, przecież matematyka jest stała. Prawda. Tylko, że matematyka jest pewnym schematem opisu rzeczywistości wymyślonym przez człowieka. Nie jest to rzeczywistość. Człowiek stworzył coś, co względnie pasuje do oglądanej rzeczywistości materialnej, ale nią nie jest. Matematyka staje się również nieużyteczna, gdzie do akcji wkracza czynnik świadomej wolnej woli.

Wszystko na świecie przypomina iluzję. Rzeczywistość przejawiona, jest jakby snem, który trwa w naszym umyśle. Śniąc bardzo realistyczny sen, wydaje się on rzeczywistością. I tak naprawdę jest. To jest rzeczywistość, tylko na subtelniejszym poziomie. Budząc się myślimy „jak to dobrze/szkoda, że to tylko sen”. Sen, czyli iluzja. Teraz spójrzmy z innej strony-> świat materialny jest również iluzją, tylko na innym poziomie. Sen ten zależy od naszego poglądu, czyli tylko od nas.

Cały nasz świat jest zależny od naszych myśli. Na podstawie tego, można stwierdzić, że to właśnie my jesteśmy kreatorami. I to jest prawda. Tak jak i tworzymy naszą rzeczywistość w śnie, tak i tworzymy rzeczywistość w materii. Jedyna różnica to taka, że materia jest gęstsza. Zmieńmy swoje myśli, a zmieni się nasz świat. Wystarczy się przebudzić i to dostrzec. Wychodząc ponad myśli, można przekroczyć sen o świecie.

Kała – nie ma żadnych ograniczeń

Wszechświat sam w sobie jest polem o nieograniczonych możliwościach. Naprawdę, żyjemy w nieograniczonym wszechświecie. Ktoś stwierdzi, że fizyka ogranicza wszechświat. Tylko prawa fizyki jakoś dziwnie się naginają, jeśli dochodzimy do rzeczy tak abstrakcyjnych jak np. czarne

dziury, czy materia przy prędkości światła. Poza tym fizyka, podobnie jak matematyka, opisuje nasz system wyobrażeń o wszechświecie.

Wszechświat jest nieograniczony. Więc dlaczego My, będąc cząstką wszechświata jesteśmy ograniczeni? I czym jesteśmy ograniczeni? Po pierwsze, aby doświadczyć czegoś w nieskończoności, trzeba to ograniczyć. Aby zaistniało doświadczenie, potrzeba granic. W tym wypadku są to granice naszej percepcji, czyli postrzegania. Dzięki nim możemy doświadczać, a co za tym idzie rozwijać się. Dzięki nim możemy właściwie istnieć. Mając ograniczone pole postrzegania, mamy również ograniczoną w pewien sposób świadomość. W miarę poszerzania świadomości, czyli rozwoju, granice się zacierają. Staje się jasne, że nie ma granic, nie ma oddzielenia, nie ma końca. Wszystko jest nieskończonym przejawem boskiego procesu, w którym my również mamy udział. Jesteśmy jego częścią.

Ograniczenia wynikają tylko z naszych ograniczonych poglądów. Jeśli nie wierzymy w cuda, one nie pojawią się w naszym życiu. To jest jasne, ponieważ sami ograniczamy naszą rzeczywistość. Sami swoimi myślami ograniczamy wszechświat. Zupełnie niepotrzebnie.

Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy w taką możliwość. Tu ocieramy się o mistykę. W niektórych kręgach cudowne uzdrawianie jest na porządku dziennym. Niektórzy są świadkami niesamowitych materializacji, czy nawet teleportacji. Z kolei inni traktują to jako wielkie bajki i oszustwa. I właśnie ci tego nigdy nie doświadczą, nigdy nie znajdą się w pobliżu takiego cudu, ponieważ ich umysł nie dopuszcza takiej możliwości. W ich rzeczywistości nie ma na to miejsca. Teraz sobie pomyśl, co by się stało, gdybyś uwierzył w coś cudownego. Wtedy prędzej czy później pojawiłoby się to w Twoim życiu. Zaczęłyby się dziać realne cuda, ponieważ wszechświat nie ma ograniczeń, a Ty z tej cechy możesz dowolnie korzystać. Nie wiem czy wiesz, ale żyjesz naprawdę w magicznej i wspaniałej rzeczywistości. Jeśli uświadomisz sobie sens o

rzeczywistości, wyjdiesz ponad jej ograniczenia.

Makia – Energia podąża za uwagą

Świat jest zbudowany z energii. Wszystko jest energią, a różni się „gęstością”, czy też jakością(wibracjami). Jednak to ta sama energia pod innymi postaciami. Bardzo ważną cechą energii jest to, że potrafi się skupiać i organizować. Człowiek jest skupiskiem najróżniejszych energii, dlatego przejawia się na bardzo szerokim paśmie rzeczywistości. Ciało człowieka jest zbudowane z atomów, a te z kolei nie są niczym innym jak energią, tyle że niskowibracyjną. Subtelniejszym ciałem człowieka jest ciało eteryczne, przewodzące subtelniejszą energię niezbędną do życia. Jeszcze subtelniejszym ciałem energetycznym jest ciało astralne. To w nim mieści się energia uczuć. Jeszcze wyżej jest ciało mentalne, wypełnione delikatną energią myśli. Najsubtelniejszym ciałem otaczającym człowieka, jest ciało przyczynowe. Na tym poziomie wszyscy jesteśmy jednością. Na tym poziomie, wszyscy „nachodzimy” na siebie i tworzymy jedną całość.

Człowiek jest po prostu pewnym skupiskiem (zagęszczeniem energii), jednak najsubtelniejsze przenikają się wzajemnie. Dlatego nie ma oddzielenia. Nie jesteśmy oddzieleni od Boga, od wszechświata, od samych siebie. Wszyscy jesteśmy tym światem. Takie podejście potrafi wzbudzić nieograniczoną miłość do istnienia. Warto nad tym pomedytować. Energia podąża za uwagą. Mamy wolną wolę i tą wolą potrafimy kierować energią. Możemy ją posłać gdziekolwiek chcemy i zrobić z nią cokolwiek chcemy. Jest to podobne do przemieszczania się świadomości. Ogniskując świadomość na jakiejś rzeczy powodujemy ruch energii, a ruch powoduje wzrost (doenergetyzowanie), lub utratę energii. Czyli to na czym się skupiamy, to w nas się rozwija. Z kolei to czym się nie zajmujemy, zanika.

Tworząc myślokształt, dajemy mu energię. Taka myśl trwa przy

nas i oddziałuje na nasze ciała wyższe. Jest tak silna jak energia, z której powstała. Możemy tą myśl wzmacniać, posyłając jej więcej energii, czyli świadomie o niej myśleć. Wtedy uwaga skupiona jest na myśli i energia tam podąża. Można też osłabić dany myślokształt. Aby to zrobić warto sobie uświadomić jego nieprzydatność i absurdalność. Wtedy podświadomość przestaje kierować do niego energię. Można go także zastąpić jakąś inną myślą, na której trzeba się skupić, aby stała się mocniejsza od starej.

Tak właśnie działają afirmacje. Dostarczamy tyle energii nowej myśli, aby zastąpić starą. Im więcej energii ma stara myśl, tym więcej należy dostarczyć nowej myśli, aby nastąpiło całkowite wyparcie. Dlatego niektóre tematy tak trudno się afirmuje i jest to czasochłonne. Ponieważ stare myślokształty są ugruntowane i posiadają spory potencjał energetyczny.

To czym się zajmujemy rozwija się w poszczególnych ciałach energetycznych. Dlatego warto dbać o czystość własnych energii. Nie tylko czystość ciała, ale także czystość pożywienia, czystość uczyć i myśli. Własną świadomością możemy kierować energią. To zjawisko wykorzystuje się w rozwoju duchowym. To na czym się skupia umysł staje się rzeczywistością. Nie ma od tej zasady wyjątków. Nie bez powodu człowiek jest nazwany wielkim kreatorem. Nie bez powodu jesteśmy boskimi dziećmi. Mamy wolną wolę i moc kreacji, dlatego możemy bawić się w nieograniczonym wszechświecie.

W miarę rozwoju, dochodzi się do punktu, kiedy kreacja staje się niepotrzebna. Wyraźnie widać, że wszystkie rzeczy zależą od umysłu i od poglądu na rzeczywistość. Wtedy przychodzi czas wyjścia ponad tą zabawę z materią, do świadomości boskiej.

Manawa – moment mocy jest teraz

Wielkie zdziwienie wywołuje czasem stwierdzenie typu: „Czas nie istnieje”. Dla nas, jako ludzi nauki, czas jest podstawowym kryterium działania. Wszystko opiera się na

czasie. Cały świat jest zsynchronizowany godzinami. Wszystko odbywa się w jakimś czasie. Dlatego taki popłoch sięje stwierdzenie o braku czasu. Ludzie nie chcą nawet słyszeć, że tak naprawdę czas nie istnieje.

Tu trzeba zauważyć, że czas jest tylko miarą ruchu. To co nazywamy dniem, jest spowodowane ruchem naszej planety względem słońca. Można nad tym pomedytować i zauważyć iż faktycznie czas nie istnieje. Czas jest tylko mentalnym tworem, który nas ogranicza (umiejscawia w punkcie). Łącząc to z pierwszą zasadą traktującą o względności postrzegania, można stwierdzić, że czas płynie inaczej dla każdej istoty. Jeśli ktoś się śpieszy, ma mało czasu. Jeśli ktoś jest spokojny i wie, że zdąży, ma faktycznie wystarczająco dużo czasu. Kto chce „mieć czas” ten go ma. Ta różnica wynika tylko z wyobrażenia o czasie.

Czasem zdarzają się chwile, gdy się wydaje, że czas zatrzymał się w miejscu. Np. w medytacji lub w śnie można takiego uczucia doznać. Właściwie wtedy czas faktycznie zatrzymuje się w miejscu, dla doświadczającego. Dla obserwatorów z zewnątrz, mogło minąć 15 minut. Tym samym dla medytującego (czy śniącego) mogło minąć w jego ocenie pół dnia. Lub odwrotnie. Wszystko jest względne.

Kolejną rzeczą, która wynika z fenomenu braku czasu, jest brak przeszłości i przyszłości. Przeszłość nie istnieje. Jedyne co istnieje, to nasze wyobrażenie o niej. To co pamiętamy, to poprzednie stany świadomości, które wpływają na nasze aktualne życie, czyli na teraźniejszość. Wszystkie poprzednie doświadczenia zbudowały to, co zwiemy teraźniejszością. Dokładniej zbudowały pogląd na rzeczywistość.

Wszystkie karmiczne obciążenia czy zasługi, przejawiają się w teraźniejszości dzięki aktualnym stanom energii człowieka. Jeśli przez cały czas gromadziliśmy negatywną karmę, czyli rozwijaliśmy negatywne tendencje i cechy, to nasze pole jest pełne niekorzystnych energii. Otacza nas niekorzystna

rzeczywistość. Jeśli natomiast rozwijaliśmy pozytywne cechy, zbieraliśmy zasługę karmiczną, wtedy nasz umysł pełen pozytywów, kreuje cudowną rzeczywistość. Jesteśmy otoczeni wysokowibracyjną energią.

Na uwagę zasługuje fakt, że karma się ciągle zmienia. Ponieważ jesteśmy w stanie zmieniać swoje myśli, przyzwyczajenia, dlatego potrafimy zmieniać naszą teraźniejszość. To naprawdę jest bardzo proste. Poprzez rozwijanie pozytywnych cech, szczęścia, miłości i harmonii, zmieniamy negatywną karmę na pozytywną. Zmieniamy nasze życie. Uwalniając się całkowicie od programów i wyobrażeń, ogniskujemy świadomość na chwili teraźniejszej. Tylko w teraźniejszości jest istnienie. Nic nie istnieje poza teraźniejszością. Dlatego moment mocy jest teraz. Błądząc myślami poza teraźniejszość jesteśmy rozproszeni i słabi energetycznie. Każda praktyka duchowa koncentruje się na teraźniejszości. Tak samo dla kahuny ważny jest tylko teraźniejszy moment, w którym może działać.

Aloha – miłość jest po to, by przynosiła szczęście

Aloha znaczy po hawajsku miłość. Ale nie miłość w sensie seksu, nie miłość w sensie pożądania, nie miłość do czynności... W naszej społeczności wiele mówi się o miłości w takim czy innym znaczeniu, często zatracając w tym samo to uczucie.

W hawajskim tłumaczeniu Aloha oznacza: „Być z kimś tu i teraz i być szczęśliwym”. To bardzo proste, a zarazem piękne. Być tu i teraz i być szczęśliwym. To jest esencja miłości. Czuć po prostu szczęście z możliwości bycia tu i teraz z kimś lub czymś. Nie ma tu żadnego bólu, strachu, niespełnienia, żalu... jest po prostu miłość. Wszystkie negatywne wyobrażenia ograniczają miłość. Wszystkie awersje sprawiają, że nie czujemy szczęścia z przebywania z jakąś osobą, bądź rzeczą. W naszych umysłach kryją się różnego rodzaju fałszywe i nieczyste poglądy dotyczące ludzi. Oceny umysłu i iluzje

ograniczają czysty pogląd rzeczywistości. Umysł ocenia ludzi jako złych, brzydkich itp.. taki pogląd może nas tylko odciąć od szczęścia, czyli miłości.

Wyobraź sobie, że nie oceniasz i niczego nie oczekujesz od drugiego człowieka. Siedzicie naprzeciwko siebie i niczego od siebie nie oczekujecie. Akceptujesz w pełni jego wolność, a on akceptuje Twoją. Nic was nie łączy oprócz siedzenia razem. Nie ma żadnego lęku, czy pożądania. Jest całkowita czystość i przyjemność. Co się wtedy stanie? Ogarnie Was całkowite uczucie szczęścia i radości. W waszych sercach będzie wibrowała delikatnie miłość. Będziecie otoczeni błogością i pięknem. Łagodny uśmiech zagości na waszych twarzach. Będzie miłość do drugiego człowieka i do siebie. Będziecie z tą osobą przeżywali „Tu i teraz”, tak po prostu. To wzbudza prawdziwą miłość istnienia. Miłość tylko dlatego, że jesteście.

Idąc dalej, miłość może płynąć nawet kiedy siedzi się w samotności. Miłość istnienia. Jest to naturalny stan istoty ludzkiej. To wszystko jest dla ciebie możliwe. Wystarczy pozbyć się awersji i lęku. Zauważyć, że ponad umysłem wszyscy stanowimy jedność. Wtedy lęk i nienawiść same opadają, ponieważ nie ma nikogo, kto by zagrażał. Kiedy nic nie przeszkadza miłości, zaczyna ona płynąć sama. Natura człowieka jest pierwotnie dobra. Człowiek jest istotą miłości, z miłości i dla miłości. Człowiek jest boskim stworzeniem.

Mana – cała moc pochodzi z naszego wnętrza

Jedynym źródłem mocy dla nas samych, jesteśmy my sami. Czasem zdarza się, że ludzie szukają mocy poza sobą. Właściwie taka jest najczęstsza koncepcja Najwyższej mocy – czyli Boga. Większość ludzi szuka Boga na zewnątrz. Szukają miłości poza sobą. Szukają mocy, pomocy, pocieszenia, siły, wsparcia... poza sobą. Czasem nawet znajdują i to działa. Jest to tylko iluzja, ponieważ wszystko czego się doświadcza, doświadcza się w swoim

polu. Swoje pole można zmienić tylko samemu. Każda zmiana pochodzi z wnętrza.

Największa moc jaką możemy użyć, jest w nas samych. Jest to jedyna moc, jedyna energia nad jaką mamy świadomą kontrolę. Źródło jest w naszym wnętrzu. Można to przyrównać do generatora mocy. Takim generatorem mocy jest ludzka istota. Czy prądnica szuka prądu w drzewach czy w ziemi? Nie szuka. Człowiek szuka mocy w talizmanach i w innych ludziach. Jakby zupełnie nie wiedział, że sam jest źródłem największej dla siebie energii.

Warto zauważyć, że energia powstaje w nas sama. Jest to boski proces, który utrzymuje nas przy życiu. Jest to moc „podarowana” nam przez rzeczywistość. Możemy z nią robić co chcemy i wykorzystywać do każdego celu, jaki zdołamy wymyślić. Można też po prostu nieskończenie radować się z samego faktu istnienia, „darmowego życia”. Taki pogląd może całkowicie zmienić stosunek do życia w tej rzeczywistości.

Najważniejszym przejawem mocy człowieka, jest jego wola. Czasem mówi się, że ktoś ma silną wolę, tym samym posiada wielką moc. To jest prawda. Człowiek mający skoncentrowany umysł na teraźniejszości potrafi kierować własną energią. Potrafi nawet dzięki swojej woli wpływać na inne osoby (tylko na podatnych ludzi, czyli chcących podlegać „silniejszemu”). Często podziwiamy takich ludzi, zapominając, że jesteśmy tak samo boskimi istotami. Także mamy dostęp do źródła mocy, które jest w nas.

Właściwie wszystko we wszechświecie ma moc. Wszystko jest pewnym rodzajem energii. Człowiek potrafi się dostrajać do różnych poziomów energetycznych i tym samym generować odpowiednią energię. Jeśli wdychamy czyste powietrze stajemy się generatorami czystej energii. Tak samo ma się sprawa, kiedy wizualizujemy czystość i świetlistość energetyczną. Z kolei oglądając dramat, ludzie utożsamiają się z aktorami i przeżywają silne emocje. To nic innego jak dostrajanie się do

pewnych wibracji. W tym wypadku do wibracji niekorzystnych. Tworzymy z boskiej energii życia energie dramatu i cierpienia. Często to, czym karmią nas media ma niekorzystny wpływ na człowieka. Warto być świadomym, do czego się dostrajamy i jakie energie nosimy w sobie.

Jak wiadomo, nikt inny nie tworzy naszego świata. Dzięki wewnętrznej mocy pole ciała zmienia się, rzeczywistość się zmienia. Dysponujemy naprawdę wielką mocą kreacji. Nasze myśli i słowa mają moc. Jeśli wypowiadamy coś świadomie, korzystamy z naturalnego prawa kreacji. Świadome i pełne przekonania słowa wpływają na rzeczywistość organizując nasze pole. Skupiony umysł i silna wola potrafią doskonale kierować energią. Ta moc nie pochodzi z zewnątrz, pochodzi z naszego wnętrza.

Pono – Skuteczność jest miarą prawdy

Dla kahunów ważne było to, co działało. Jeśli coś działa, to znaczy, że skuteczne i warto to robić. Jeśli dana czynność nie działa (nie przynosi zamierzonych efektów), to nie ma sensu się tym bawić. To jest bardzo zdrowe i praktyczne podejście.

Jeśli chcemy osiągnąć jakiś cel trzeba używać środków prowadzących do tego celu. Jeśli chcemy coś narysować, nie będziemy walić głową w kartkę. Przez takie działanie nic nie narysujemy, a jeszcze rozboli głowa. Wydaje się logiczne. Więc dlaczego wielu ludzi cierpi w terażniejszości mając nadzieję na raj po śmierci? Przykładów „skutecznych” działań jest wiele.

Skuteczność jest miarą prawdy. Patrząc na to z innej strony, wszystko jest skuteczne. Tylko kwestia, do czego się dąży. Jeśli dążymy do upadku, praktykujemy rzeczy negatywne. Jeśli dążymy do szczęścia, róbmy rzeczy pozytywne. Każde działanie przyniesie skutek, warto być świadomym skutków swoich działań.

Kahuni doskonale wiedzieli, czego chcą i doskonale wiedzieli jak to osiągnąć. Byli, więc bardzo praktyczni.

Jeśli coś nie wychodzi tak jak powinno, znaczy to, że użyliśmy niewłaściwych środków. Lub nie korzystaliśmy z tych środków właściwie. Ponieważ rzeczywistość jest prosta, „co posiejesz to i zbierać będziesz”. Tu nie ma niedomówień. To nie cel uświęca środki, tylko środki prowadzą (albo nie prowadzą) do celu. Tak działa rzeczywistość. Korzystne działania prowadzą do korzystnych skutków i odwrotnie. To z jakimi wibracjami działasz określa jakie wibracje będzie miał skutek. Jakie nasiona, takie owoce.

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: Nautilus.org.pl